

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63 ↔ BIAŁYSTOK ↔ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.108

Wielka mowa p. premiera Bartla w Senacie

Zawodowcy, żyjący z mandatów poselskich, w druzgocącym ogniu doniosłej krytyki

WARSZAWA, 12.3.

Dziś w Senacie wygłosił p. premier Bartel programowe przemówienie, które podaliśmy w obszernym streszczeniu:

— Mam zamiar mówić o tem, co się powszechnie dziś określa mianem kryzysu parlamentarnego.

Wśród oświeconych i politycznie niezależnych sfer społecznych — nietylko w Polsce, lecz we wszystkich, może prócz Anglii, państwach starego świata — coraz więcej teraźniejszość i coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, że

parlamentaryzm polityczny doby dzisiejszej przeżył się

i nie jest już zdolny do spełniania zadań, jakie życie nowoczesnego państwa nań nakłada.

Konwencjonalne kłamstwo przynosi w życiu publicznym więcej szkody, aniżeli odarta ze wszelkich przykrych, naga, a nawet brutalna prawda. Przeżywamy okres zbyt poważny, aby obłudą miało zastępować drogę szczerości i prawdziwego życia. Poruszam zagadnienie, nie dotykam ani grup, ani osób.

Wygodny zawód

Demokratyzacja ustroju parlamentarnego uczyniła z członka parlamentu sui generis fachowca.

Posłowanie stało się zawodem.

Na pytanie, kim jest pan X, otrzymuje się odpowiedź:

— Jest posłem, względnie senatorem.

Człowiek, który zdobył zawód posła czy senatora, pragnie zachować go zazwyczaj na zawsze; utrata mandatu odczuwana jest bardzo często jako nieszczęście osobiste.

Przywiązanie do tego zawodu bywa zupełnie wyjątkowe. Jest ono wynikiem bardzo dogodnej sytuacji osobistej, która daje człowiekowi mandat do parlamentu, nie stawiając mu

żadnych wzamian obowiązków, wymagających określonych zalet charakteru lub umysłu, żadnego przygotowania i umiejętności — prócz jednego: posłuszeństwa swej władzy partyjnej i oddawania głosu podług jej wskazówek.

Ludzie wybrani wyłącznie pod kątem polityczno-partyjnej przynależności, czynią się nagle nietykalnymi fachowcami, ale wręcz wyroczniami w najróżnorodniejszych dziedzinach pracy, z którymi dotąd mogli nie mieć nic wspólnego.

Ogromna natomiast większość członków parlamentu stanowi bierna masa ludzi,

nie dających z siebie prawie niczego, niewiele nawet orientujących się w tem, co się wokół dzieje, ślepo tylko postępujących przywódcami partyjnym, z których przyzwolenia i wyboru otrzymali złączony z tyłoma cennymi przywilejami mandat parlamentarny.

Człowiek, wchodzący do tego grona najpierw jest nietykalny; poczuć tego dodaje siła i jakby sztywność; jest elementem kontrolującym rząd i jego działania — będąc w istocie czynnym, niekontrolowanym przez nikogo; pobiera wysokie wynagrodzenie nie za pracę,

choć to bardzo często nie daje, dać nie może i nie potrafi, ale za sam fakt posiadania mandatu.

Z człowieka żyjącego z pracy, staje się często człowiekiem, żyjącym z tytułu, co pociąga za sobą dalekie konsekwencje psychiczne.

Hodowla demoralizacji

I oto te właśnie stany psychiczne są stanami anormalnymi i stanowią podłoże tego, co się określa da mianem ogólnej patologii parlamentarizmu, dającej się obserwować bodaj we wszystkich krajach.

Normalnie człowiek nieodpowiedzialny za swoje czyny demoralizuje się i ulega rozkładowi psychicznemu, a niekiedy i moralnemu.

Zauważamy nadto, że nawet jedyna odpowiedzialność, jakiej ma ulegać członek parlamentu, odpowiedzialność polityczna wobec wyborców jest zupełnie iluzoryczna. Jedynym jej sprawdzianem jest ponowny wybór lub utrata mandatu w następnych wyborach. A roz-

miemy przecież dobrze, że przy systemie

głosowania na listy,

tak np., jak to jest w Polsce, głosuje się na partje, a nie na ludzi. Znaczący wpływ na działalność swą w parlamencie do stwarzania współzgodności z podobnymi sobie algebrackiej większości dla przywódców swej partji, musi dbać przedewszystkiem o ich, a dopiero potem swoich wyborców względy.

W rezultacie członkowie parlamentu, którzy podług brzmienia wszystkich niemal konstytucyj — m. in. także art. 20 naszej Konstytucji — mają być „przedstawicielami całego narodu”, w ogromnej większości stają się przedstawicielami swoich zarządów partyjnych.

Jako element dodatkowy wchodzi tu w grę stan

pewnego podniecenia,

który stale towarzyszy obradom parlamentarnym. Są okresy, pozabawione emocji, a wtedy w gmachu parlamentu panuje nuda i zniechęcenie; są dni pełne podniecenia i wzruszeń, a wtedy mówi się, że parlament pracował

z wyłączeniem i owocnie.

W tej atmosferze nieodpowiedzialności, w której znakomicie więk-

szość nie pracuje,

a w której nuda prześciga się z sensacją, następuje powolne, ale stałe, jak prawa natury, przetwarzanie się dusz i charakterów.

Na czoło wysuwają się deputowani, sprawujący swoje tytuły, od wielu bardzo lat. Są to starzy doświadczeni parlamentarzyści, parlamentarzyści z fachu, ludzie parający na świat pod kątem długoletnich doświadczeń i z pewnym laskawem pobłażaniem.

Znają się oni przeważnie

trochę

na wszystkim, z łatwością formułują swe sądy i nie znoszą sprzeciwów. Cieszą się szacunkiem nie tylko kolegów ze swego klubu. Dzieli się na dwie grupy: mniejsza bierze udział w obradach komisyjnych, grupa większa spełnia już

przed wielu laty to, co do niej należało — obecnie jest ozdoba ciała parlamentarnego. Są i tacy, którzy temperamentem ponosi i każe im wybijać się na czoło zespołu, rwa się do wystąpienia na komisjach i plenium, stanowiąc typ urodzajnych posłów,

o których musi być głośno za wszelką cenę.

Ale olbrzymia masa „reprezentantów narodu” pozbawiona jest takich ambicji i zadowala się rolą znacznie mniejszą.

Ilość ludzi, posiadających dostateczne kwalifikacje do wydawania sądów o najrozmaitszych rzeczach, jest w tych warunkach znikoma. Nieraz widzimy na ich czele ludzi, nie posiadających żadnego wykształcenia,

ani doświadczenia w sprawach tak zw. resortowych, w zakresie gospodarki państwowej, administracji i techniki rządzenia. Są oni pod tym względem niemal

analfabetami,

a jednak głos ich jest decydujący, bowiem

politycznie

przewodzą swojemu klubowi.

Powstaje w ten sposób paradoksalna sytuacja, w której omawianie każdej sprawy, odbywa się li tylko pod kątem politycznych poglądów i tendencji grup parlamentarnych.

Partja ponad wszystko

Tzw. kompromis, którym konkurencja ta zazwyczaj się kończy, jest czemś w rodzaju podziału stery wpływów. W naszej niedawnej przeszłości widzieliśmy taki kapitalny przykład w postaci rządu opartego na większości złożonej z narodowej demokracji i socjalistów.

Nazogół jednak w parlamentach

górą polityka dostosowania nie do interesów i potrzeb całego państwa,

lecz do celów specjalnych, któremi są: utrzymanie w kraju jak najwięk-

szej sfery wpływów i

zdobycie tą drogą maksimum mandatów w parlamencie.

Stąd rodzi się z koniecznością demagogia, szermowanie słowami i hasłami bez żadnego poczucia odpowiedzialności za ich zrealizowanie.

W państwie takim, jak Polska, na stanowisko parlamentu wobec pewnego zagadnienia składa się suma trzech niewspółmiernych i różnorodnych opinii i poglądów, zależnych od trzech różnych kryteriów: politycznego, klasowego i narodowościowego. Słuszna też czyni uwagę prof. Jaworski, że „na takiej różnorodnej podstawie zbudowany parlamentaryzm nie jest w stanie rozstrzygnąć żadnej sprawy wedle kryteriów rzeczowych”.

W klasycznym ustroju parlamentarnym, przy takiej strukturze parlamentu, losy państwa zdane są na łaskę przypadkowych większości. Rząd może się utrzymać tylko wtedy, jeżeli w swej działalności kieruje się nie własnym poglądem na potrzeby państwa, lecz wytycznymi asyntetycznego kompromisu, zawartego przez popierające go grupy parlamentarne. Mamy więc w rezultacie rządzenie pośrednio przez ciało o różnorodnej strukturze i nieokreślonej kompetencji, po dzielone na walczące ze sobą grupy i niezdolne do wytworzenia silnej konstruktywnej woli.

W exposé swoim, wygłoszonem w Sejmie w styczniu r. b. zaznaczył już, że o ile system ten w państwach starych, dawno zmierzających, opartych na silnych fundamentach tradycji parlamentarnej i techniki rządzenia, funkcjonuje jeszcze bez większej dla nich szkody, choć coraz mniej sprawnie i z coraz większym zgrzytem, o tyle w warunkach Polski współczesnej dawał on wyniki fatalne.

Postawienie ogólnej diagnozy choroby parlamentaryzmu znaleziono do poszukiwania środków zaradczych. Mówię o chorobie parlamentaryzmu, a nie o jego upadku, ponieważ — jak to już miałem sposobność wyrazić kiedyś indziej — samą instytucję parlamentu, jako organu władzy ustawodawczej, kontrolującej, nadającego działal-

ności rządu jawność, uważam za pożyteczną i potrzebną, a nawet konieczną. Jeśli rząd nie ma stać się grupą oligarchów, dysponujących samowolnie mieniem, a może nawet i honorem obywateli.

Jeżeli problem ten przeniesiemy na grunt polski, to nie sądzę, aby właściwym środkiem leczniczym mogło być korygowanie poszczególnych przepisów naszej ustawy konstytucyjnej przy pozostawieniu struktury zasadniczej obecnego ustroju. Problem wydaje mi się być głębszy, a więc środki powinny być bardziej radykalne.

Chodzi o dwie rzeczy zasadnicze: o strukturę wewnętrzną ciała parlamentarnego i o postawienie ich na właściwym miejscu — we wzajemnym stosunkowaniu się organów władzy państwowej, i to — moim zdaniem — a nie metafizyka prawnicza, winno być punktem wyjścia wszelkich w dziedzinie zmiany ustroju rozważań.

Kontrola Sejmu

Swoje krytyczne uwagi co do sposobu kontroli działalności rządu, w jaki odbywa się ona w systemie rządów parlamentarnych, wypowie działem w wydawnictwie prasowym p. t. „Niedomagania parlamentaryzmu” z dnia 4 października 1928 r.

Sprawdza się ta krytyka do następującej tezy: nie może być istotnej kontroli tam, gdzie rząd powoływany jest formalnie przez głowę państwa, faktycznie zaś desygnowany przez tak lub inaczej skłonięną większość parlamentarną, która deleguje do niego swoich członków. Będzie to bowiem kontrola siebie samych, czyli albo fałszywa, albo iluzoryczna. Głowa państwa musi posiadać zupełnie wolną rękę w wyborze szefa rządu, a polityczna odpowiedzialność rządu wobec parlamentu tak skonstruowana, aby wotum nieufności nie mogło być wynikiem przypadku lub zasadzki, co wywołuje

kompromitację instytucji parlamentu wobec opinii publicznej, ocenającej wybory partyjnych szefów w sposób należyty i prawie zawsze trafny.

Ingerencja bądź całego parlamentu, bądź poszczególnych jego członków w codzienną pracę władzy wykonawczej, ingerencja, zmierzająca nie do spowodowania natchemistawieł oceny pewnego działania rządu, lecz do zmiany celu jego, charakteru lub formy, nie daje się absolutnie pogodzić z prawem kontroli parlamentu. Kontrola przeszłości powinna odbywać się w atmosferze możliwie bezstronnej. Dlatego jestem zwolennikiem reformy, polegającej na obowiązkach składania przez rząd

co roku sprawozdania

ze swe działalności i oddzielenia dyskusji nad niem od rozpraw nad za mierzeniami na przyszłość t. j. od dyskusji budżetowej.

Odrzucam bezwzględnie aspiracje parlamentu do pośredniego rządzenia za pomocą rządu, złożonego z delegatów, stanowiących wykładnik większości parlamentarnej partyj.

Nie ma powrotu do sejmowładztwa

Walka o ten punkt programu — że pojęcie demokracji parlamentarnej

wyduje mi się już przesadzoną na jego niekorzyść. Do rządzącego państwem parlamentu Polska — mam nadzieję — nie powróci, o ile chce uniknąć nowych błędów.

Dochodzę do konkluzji, że ani druga Izba o odmienną strukturze, ani Rada Stanu nie usuwa wszystkich wad ustawodawczej działalności parlamentu i usunąć ich całkowicie w żadnej konstrukcji nie potrafi, że wartość kontroli przez sejm sprawowanej uzależniona jest od pozbawienia go bezpośredniego wpływu na tworzenie rządu.

W istocie państwa obecnie ustroju powstaje w razie przyjęcia tej konkluzji jakgdyby pewna luka, którą trzeba czemś wypełnić. Tem czemś w naszych współczesnych warunkach nie może być nikt inny, jak tylko czynnik nadrzędny w stosunku do trzech naczelnych organów władzy państwowej, skupiając w sobie najwyższą sumę i dywidualnego autorytetu —

Prezydent Rzeczypospolitej.

Poczucie indywidualnego autorytetu jednostki jest w psychice społecznej niemniej głęboko zakorzenione, niż poczucie wolności i prawa udziału w stanowieniu o formach życia zbiorowego. Spotkać mnie tu niechybnie zarzut, że rozumowanie to prowadzi do cesarizmu i demokratyzmu. Nie mam zamiaru spierać się o terminy: chodzi o zapewnienie możliwości po myślnego rozwoju państwa. Jest ono rozstrzygającym kryterjum rozumowania i wynikających z niego konkluzji.

Frazezy pseudodemokracji

Udzielenie jednostce, wybranej przez Naród, takich uprawnień, które czynią z niej czynnik nadrzędny, w stosunku do innych organów władzy w państwie, może być niezbędne, jeżeli te organy wskutek wad wewnętrznych nie są zdolne sprostać swoim podstawowym zadaniom.

Istnieje w Anglii kilka konwencyonalnych uprawnień monarchy, od wieków przezeń nie używanych. Dlaczego? Bo parlament angielski nigdy w ciągu tego okresu nie stanął poniżej wymaganej od niego wysokości swego zadania. W Polsce strach przed uposażeniem głowy państwa w dostateczne a konieczne atrybuty władzy, jest zjawiskiem

historycznie stałym, ale jest też i świadectwem słabości demokracji, której nie dodadzą mocy najmokratyczniejsze przepisy i instytucje konstytucyjne.

Ludzie przejęci troską o przyszłość demokracji w Polsce powinni szukać dla niej oparcia w głębi duszy ludzkiej, w psychice społecznej, w żadnym natomiast razie

nie w pustych formach, nie w fałszywym dźwięku gromkich hasel, nie w chaosie i bezwładzie, który pacy i zabija każdy normalny rozwój, każdy postęp, a także postęp i realizację ideałów demokratycznych.

Większość Reichstagu za ratyfikacją umowy warszawskiej

224 przeciw 207 mimo hałaśliwej opozycji junkrów

BERLIN, 12.3. — Tel. wł. — Reichstag przyjął w drugim czytaniu plan Younga oraz układ likwidacyjny z Polski.

Oddawna Izba nie była tak szczególnie wypełniona, jak w dniu wczorajszym. Kanclerz Müller, pruski premier Braun, premier Bawarii Held i minister spraw wewnętrznych Rzeszy Severing zajęli miejsca na ławach poselskich.

Do ostatniego miejsca wypełnione były trybuny dla publiczności i prasy.

Wśród ogólnego napięcia o godzinie 16.30 oznajmił prezydent Loebe, iż zarządza

głosowanie imienne nad uprawomocnieniem dzieła haskiego.

Głosowanie poprzedzone zostało deklaracją przywódcy centrum Brüninga, który oświadcza, iż frakcja jego w ostatniej chwili zdecydowała się w swej większości głosować za przedłożeniem rządowem.

Głośne „aha” towarzyszy temu oświadczeniu, które komentowano w kuluarach, jako rezultat nacisku prezydenta Hindenburga.

Z kolei powitany salwami śmiechu praelat Leicht oświadcza, iż bawarska partja ludowa powstrzyma się od głosowania.

Następuje głosowanie.

W największym napięciu oczekiwany jest rezultat, mający przesądzić

los gabinetu, w razie gdyby większość okazała się znikomą. Głosowanie nad

paragrafem 1-ym „nowego planu” trwa kwadrans. Jeszcze kilku maruderów oddaje kartki.

Jeden z ostatnich głosów kanclerz Müller, zajmując następnie miejsce na ławie rządowej obok ministra Curtiusa.

Na 451 oddanych głosów za ustawą padło 251, przeciw 174; od głosowania wstrzymało się 17 posłów bawarskiej partji ludowej i 9 centrum, razem więc 26 posłów

Większość jest zatem pokaźna, i wynosi 77 głosów. Oczywiście, jest to tylko próba generalna.

W dzisiejszym trzecim i ostatnim głosowaniu nastąpić może nieznaczne przesunięcie.

Po przyjęciu reszty ustawy prezydent Loebe zarządził głosowanie nad kompleksem układów likwidacyjnych z rozmaitymi państwami.

Głosowanie to poprzedzone zostało osobnym głosowaniem i

całego kontyngentu świń w stanie bitym, które, jak wiadomo, mogą być dostarczone tylko do fabryk przetworów mięsnych.

Dopuszczenie bydląt rogatego i mięsa wołowego i baraniego, o które walczone przez całe lata, nie mogło być narazie przeprowadzone. Odmowę swą Niemcy uzasadniali obawą przed możliwością wybuchu u nas zarazy plucnej bydląt, która, jak wiadomo, wygasła już w r. 1922.

Ustalono poza tem przepisy weterynaryjne dla przywozu mięsa przez Niemcy tak, że obecnie będziemy mogli wywozić te produkty na Zachód, co posiada wielkie znaczenie ze względu na pomyślny rozwój konsumpcji mięsa pochodzenia polskiego, zwłaszcza we Francji i Belgii.

Delegacja polska licząc się z realnymi warunkami, pogodziła się na razie z tym stanem rzeczy, zwłaszcza, że umowa obecnie zawarta ma charakter „małego traktatu”, obliczonego na okres przejściowy.

Wśród szczegółowych przepisów traktatu szczególnie ważny jest punkt, gwarantujący Polsce odbiór

Większość jest zatem pokaźna, i wynosi 77 głosów. Oczywiście, jest to tylko próba generalna.

W dzisiejszym trzecim i ostatnim głosowaniu nastąpić może nieznaczne przesunięcie.

Po przyjęciu reszty ustawy prezydent Loebe zarządził głosowanie nad kompleksem układów likwidacyjnych z rozmaitymi państwami.

Głosowanie to poprzedzone zostało osobnym głosowaniem i

całego kontyngentu świń w stanie bitym, które, jak wiadomo, mogą być dostarczone tylko do fabryk przetworów mięsnych.

Dopuszczenie bydląt rogatego i mięsa wołowego i baraniego, o które walczone przez całe lata, nie mogło być narazie przeprowadzone. Odmowę swą Niemcy uzasadniali obawą przed możliwością wybuchu u nas zarazy plucnej bydląt, która, jak wiadomo, wygasła już w r. 1922.

Ustalono poza tem przepisy weterynaryjne dla przywozu mięsa przez Niemcy tak, że obecnie będziemy mogli wywozić te produkty na Zachód, co posiada wielkie znaczenie ze względu na pomyślny rozwój konsumpcji mięsa pochodzenia polskiego, zwłaszcza we Francji i Belgii.

Delegacja polska licząc się z realnymi warunkami, pogodziła się na razie z tym stanem rzeczy, zwłaszcza, że umowa obecnie zawarta ma charakter „małego traktatu”, obliczonego na okres przejściowy.

Wśród szczegółowych przepisów traktatu szczególnie ważny jest punkt, gwarantujący Polsce odbiór

Większość jest zatem pokaźna, i wynosi 77 głosów. Oczywiście, jest to tylko próba generalna.

Wśród szczegółowych przepisów traktatu szczególnie ważny jest punkt, gwarantujący Polsce odbiór

Dwie nowe ambasady w Warszawie i Berlinie

Zmiany na elektwach dyplomatycznych

BERLIN, 12. 3. — Tel. wł. — W związku z doniesieniami prasy futejszej o mającym nastąpić odwołaniu posła Knolla z Berlina, celem powierzenia mu placówki w Tokio dowiaduje się korespondent naszego pisma, iż sprawa podniesienia poselstwa polskiego w Berlinie oraz poselstwa niemieckiego w Warszawie

Zróżdła niebezpieczeństw dla pokoju

tematem doniesień rozmowy Brianda z Mac Donaldem

BERLIN, 12. 3. — Tel. wł. — Z Paryża donoszą tutaj o szczegółach rozmowy Brianda z Mac Donaldem, odbytej w końcu ubiegłego tygodnia w Chequers.

Ody Briand nalegał na premię brytyjskiego, domagając się uznania stanowiska francuskiego do gwarancji bezpieczeństwa, Mac Donald próbował unikać poruszonego tematu.

Briand z wyjątkiem u niego podnieceniem zaprzecował stanowczo przeciw wymijającym od powiedziom Mac Donald, który ze swej strony uznał za odpowiedź niejsze, zagadnieniem francuskiego mezu stanu, przeciw jakim właściwie niebezpieczeństwom Francja chce być zabezpieczona.

Nestropiony Briand odnajmiał, iż istnieje cały szereg źródeł nie-

bezpieczeństw: Włochy, Niemcy, Rosja. W roku 1923 Mussolini nawlazał bezpośrednie rokowania z Niemcami, zmlerzając do zawarcia sojuszu militarnego z wyłączeniem paktu lokarneńskiego. Wprawdzie rząd niemiecki w ówczesnych warunkach propozycji Mussoliniego nie przyjął, lecz nie dowodzi to, iż w razie zmiany rządu w Niemczech propozycja Mussoliniego nie będzie miała szans realizacji.

Tak samo jak Niemcy, mogą również i Sowiety w danych warunkach przedstawiać zagrożenie Francji. Oba kraje, Niemcy i Sowiety, nie są reprezentowane na konferencji londyńskiej i tem samem uchwalami jej nie będą związane. (My).

Wierność dla państwa polskiego

deklaruje poseł niemiecki w komisji sejmowej

WARSZAWA, 12. 3. — Sejmowa komisja konstytucyjna omawiała wczoraj sprawę związane z głównym dowódcą armii podczas wojny. W czasie obrad zabrał głos poseł niemiecki Wilhelm i polemizując z pos. Komarnickim (K. Nar.) oświadczył:

— P. Komarnicki powiedział dosłownie, że „może zaistnieć wojna, w której pewna mniejszość będzie w szczególności trudnym pościem”. O ile znajduje ta wojna, to i przedstawiciele narodu polskiego, jako mniejszość narodu po drugiej stronie granicy, znalazła się w tak samo trudnym położeniu.

Chyba najlepszą metodą będzie dążyć do zaniechania takiej wojny. Odyby jednak zaszła ta wojna, w której pewna mniejszość byłaby w szczególności trudnym pościem, to mniejszość ta w swej większości postawi obowiązek swój wobec państwa wyżej, niż przynależność do pewnej narodowości. (Okłaski). Pójdzie ona z bólem w sercu, ale nie zdradzi swego obowiązku wobec państwa. (Ponowne huczenie okłaski).

Nadmienić należy, że pos. Wilhelm jest reprezentantem okręgu łódzkiego.

WARSZAWA, 12. 3.

1-sze ciagnienie GŁÓWNE WYGRANE

ZL 10.000 na n-r: 179195

ZL 5.000 na n-r: 172723 179074

ZL 3.000 na n-r: 28117 63748

87290 181195

ZL 2.000 na n-r: 8379 88145

88422 93432 107369 132554 157463

170447 178129 191123

ZL 1.000 na n-r: 71827 136044

155879 172830 185903

ZL 600 na n-r: 6517 20659 27988

65784 79452 94701 100469 104786

105524 108651 114469 114627 123314

125951 132226 132457 135416 135808

138851 144655 146206 157551 167154

169277 186256 187279 191017 194494

196880 201716 202812

ZL 500 na n-r: 6651 17204 17376

18467 20336 21263 21395 22200 23133

26699 31967 32529 33643 34178 37382

37465 41821 47792 48664 49934 50673

56106 61743 66494 69260 70436

73448 78890 77905 78911 79055

86609 92132 92394 92598 104293

113965 114176 114759 115505 119582

120400 122462 130827 132834 137432

137618 138017 138208 138354 138597

139047 139857 141181 144417 150666

152309 153634 155292 155364 161559

162046 163378 164952 165543 166757

166946 167144 173181 173948 177264

180597 184106 185435 185673 186307

187982 191086 192735 195473 198281

201092 205800 207160 207409

STAWKI

235 53 447 610 1261 594 749 2348 486

567 81 663 844 3075 141 212 706 67 4032

25 856 5009 39 221 318 93 857 87 733 79

828 6102 297 532 686 965 7895 682 912

8133 329 477 612 723 31 82 806 53 89

9029 47 189 446 500 816

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510 18 647 852

11024 731 649 91 817 12105 224 839 943

58 13075 77 189 297 876 80 836 14173

495 629 15134 337 890 16016 46 64 143

257 550 619 35 734 832 17413 84 811 22

10082 200 398 407 56 510

Demonstracyjny strajk kupiectwa przeciw zbyt wysokiemu opodatkowaniu

WARSZAWA, 12.3. Na znak protestu przeciwko nadmiernej obciążeniu podatkiem pralkomowany był na wczoraj strajk kupców.

W Warszawie strajk demonstracyjny rozpoczął się o godzinie 11-ej rano. Przystąpiła do niego tylko część kupiectwa żydowskiego, natomiast na prowincji w wielu miastach strajk objął również kupiectwo chrześcijańskie. Oto relacje telefoniczne naszych korespondentów:

(W Łodzi większość sklepów nych demonstracji przewidy-

była zamknięta od godziny 4—7 wieczorem. Również nie były oświetlone wystawy sklepowe, jak że przedmięcia

tonowały w ciemnościach.

W Inowrocławiu wszystkie

sklepy oraz sklepy były zamknięte od godz. 1 po południu.

Również zamknięte były wszystkie sklepy w Gnieźnie.

Na dziś zapowiedziane jest zamknięcie od godz. 1-ej po poł.

wszystkich sklepów w Bydgoszczy.

Jednocześnie szereg podobnych demonstracji przewidy-

nych jest w kilkunastu innych

miastach Pomorza.

W Poznaniu od godz. 1 po poł.

wszystkie sklepy i sklepy zostały zamknięte. Zamknięto również

restauracje, cukiernie, a nawet instytucje społeczne i banki.

Poza tem Związek kupców ży-

dowskich organizuje dziś

wielki protestacyjny.

Do akcji tej kupcy żydowscy

weswali kupców chrześcijańskich

którzy jednak odmówili udziału,

uważając, iż z zasady wszystkie

strajki są zjawiskiem niepożądanym i szkodliwym.

(—:—)

Ameryka unieważnia dyskwalifikację Petkiewicza

NOWY JORK, 12.3. Sprawa dyskwalifikowania Petkiewicza przez Amateur Athletic Union przybrała obecnie sensacyjny zwrot. Nowojorski sąd najwyższy wydał orzeczenie, stwierdzając, iż Amateur Athletic Union nie ma prawa zabraniać Petkiewiczowi wzięcia udziału w rozpoczynających się dzisiaj w Madison Square Garden wielkich zawodach „Knight of Columbus”. (UP).

Nagła dyskwalifikacja Petkiewicza w Ameryce została spowodowana telegramem prezesa międzynarodowego Związku lekkoatletycznego p. Edströma (Szwecja), działającego na skutek interwencji Związku lotewskiego.

Petkiewicz mianowicie startował jeszcze przed trzema laty w barwach Łotwy, która nie mogła przeboleć emigracji znakomitego biegacza do Polski i na wy-

jazd jego do Warszawy odpowie-

dziła dyskwalifikacją.

Jak się okazało, Petkiewicz był jednak w momencie dyskwalifikacji już obywatelem polskim i kara Łotwy nie miała mocy obowiązującej.

Łotwa, mimo to, ustawicznie interwenjowała na forum między narodowym i przysporzyła Petkiewiczowi wiele kłopotów.

Gdy zwycięstwa biegacza polskiego w Ameryce zwróciły na niego uwagę całego świata, Łotwa znów nie ośmieliła interwenjować za pośrednictwem p. Edströma.

Petkiewicz jednak zaopatrzone w dowody stwierdzające bezpodstawną zarzutów Łotwy, opierając się nado na telegraficznej interwencji M. S. Zagr. i Związku polskiego, spowodował w nowojorskim sądzie najwyższym zmianę decyzji Amateur Athletic Union.

Przeszło półtora miliona bezrobotnych w Anglii

LONDYN, 12.3. Angielskie min. pracy podaje do wiadomości, że na podstawie ostatnich notowań statystycznych Wielka Brytania zatrudnia około 9.941.400 osób w wieku od 16-go do 64-go roku życia, korzystających z ubezpieczeń

społecznych.

Ogólna liczba ubezpieczonych bezrobotnych wynosi obecnie 1.547.200, t. j. o 7.935 osób więcej w porównaniu z tygodniem ubiegłym, a o 159.868 osób więcej, aniżeli przed rokiem. (PAT.)

Za spoliczkowanie wnuka Wilhelma II i pół miesiąca w więzieniu

GDANSK, 12.3. Z Królewca do nasza: Przed sądem tutejszym odbył się proces w sprawie spoliczkowania syna b. następcy tronu niemieckiego ks. Wilhelma Pruskiego.

Książę Wilhelm Pruski, idąc ulicą w towarzystwie kilku ko-

legów, potrącony został przez przechodzącego robotnika, przy czym przyszło do bójk, w czasie której ów robotnik kilkakrotnie spoliczkował ks. Wilhelma. Rezultatem rozprawy było zasądzenie owego robotnika na 1 i pół miesiąca więzienia. (PAT.)

„Łódzki Waldemar”

O co wiceprezydent Łodzi oskarżył delegację robotników

ŁÓDŹ, 12.3. Wczoraj w sądzie grodzkim rozpoczął się proces, który ze względu na charakter sprawy budził ogromne zainteresowanie.

Na ławie oskarżonych zasiadli delegaci robotników sezonowych, oskarżeni przez wiceprezydenta miasta dr. Wielńskiego o to, iż domagali się wypuszczenia ich do gmachu magistratu, gdzie chcieli mu przedstawić rezolucję 3.000 robotników sezonowych i prosić o ulżenie ich doli. Wiceprezydent Wielński delegacji nie przyjął i kazał ją siłą usunąć z gmachu magistratu.

Podczas wczorajszej rozprawy oskarżyciel oświadczył, iż w tej sprawie nie składał żadnej skargi w sądzie i przypuszcza, że skarga wpłynęła ze strony policji, która spisywała protokół.

Sąd rozprawę odroczył celem zbadania przodownika, który spisywał protokół z delegacji. Wyniku rozprawy oczekiwał przed gmachem sądu olbrzymi tłum robotników. Gdy wiceprezydent Wielński wyszedł z sądu, ruszył za nim pochód kilkuset robotników, wznosząc okrzyki: „Oto idzie Łódzki Waldemar, precz z nim!”

Tłum uspokoił się dopiero wtedy, gdy dr. Wielński przy pl. Dąbrowskiego wsiadł do tramwaju. (Ro).

ceprezydent Wielński delegacji nie przyjął i kazał ją siłą usunąć z gmachu magistratu.

Podczas wczorajszej rozprawy oskarżyciel oświadczył, iż w tej sprawie nie składał żadnej skargi w sądzie i przypuszcza, że skarga wpłynęła ze strony policji, która spisywała protokół.

Sąd rozprawę odroczył celem zbadania przodownika, który spisywał protokół z delegacji.

Wyniku rozprawy oczekiwał przed gmachem sądu olbrzymi tłum robotników. Gdy wiceprezydent Wielński wyszedł z sądu, ruszył za nim pochód kilkuset robotników, wznosząc okrzyki: „Oto idzie Łódzki Waldemar, precz z nim!”

Tłum uspokoił się dopiero wtedy, gdy dr. Wielński przy pl. Dąbrowskiego wsiadł do tramwaju. (Ro).

Z Wilna do Belwederu



wyruszyła w dniu 8.3.1930 r. drużyna Poczty Związku przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego okręgu wileńskiego celem złożenia Marszałkowi Piłsudskiemu życzeń imieninowych. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę pożegnania drużyny przez wojewodę wileńskiego Raczkiewicza (s), za którym stoi (xx) prezes wileńskiej dyrekcji poczt i telegrafów inż. Zachowicz. (—:—)

Projekt nowej ustawy prasowej w obradach komisji miedzym'n sterialnej

WARSZAWA, 12.3. Na konferencjach tydzień wiany jest projekt prawa prasowego, opracowany przez Związek wydawców, jeszcze przed zniszczeniem dekretu prasowego.

W prezydium Rady ministrów odbywały się konferencje miedzym'n sterialne dla opracowania projektu jednolitego prawa prasowego.

Wzrost wpływów z podatku dochodowego o 9.820 tysięcy wyżej preliminarza

WARSZAWA, 12.3. Jak się dowiadujemy wpływy skarbu państwa z podatku dochodowego w lutym r. b. wyniosły 24.820 tys. zł, t. j. o 9.820 tys. zł. więcej od dochodu przewidzianego z tego tytułu w preliminarzu budżetowym na r. 1929-30 i o 8.231 tys. zł. więcej od wpływów, osiągniętych z podatku dochodowego w tymże miesiącu roku ubiegłego. (—:—)

Wiceprezydent Wielński delegacji nie przyjął i kazał ją siłą usunąć z gmachu magistratu.

Wywiad litewski wymyślił tajemniczą damę z Polski

Dalsze aresztowania w Kownie rzekomych szpiegów polskich

KOWNO, 12.3. Aresztowania podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Polski trwają w dalszym ciągu.

Uwięziono szereg wybitnych osobistości ze świata urzędniczego, głównie ze związku Szaulisów. Miedzy aresztowanymi znajduje się sztabowy oficer huzarów Kowalewski.

Akcje szpiegowską miała zor-

ganizować i prowadzić pewną tajemniczą damę, przybyłą w tym celu z Polski, która jednakże zdołała ułotnić się do Łotwy.

Wczoraj odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego przed kilku dniami byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Tafta. Zwłoki pogrzebano z honorami wojskowymi na cmentarzu w Arlington.

Zniszczony przez powódź tor kolejowy



pod miastem Montauban w południowej Francji.

Niezwykły bunt w Indjach Marsz Ghandiego na Jalapur

Setki tysięcy Hindusów demonstrują przeciw ustawie solnej

BOMBAY, 12.3. Ghandi rozpoczął w dniu wczorajszym swój

zapowiedziany wielki marsz do Jalapur pod hasłem odmowy posłuszeństwa władzom angielskim.

Otoczony licznymi rzeszami zwolenników ruszył on do Ashram koło Amadabad, gdzie oczekiwali na niego liczne tłumy Hindusów. W Amadabad odbyła się wielka demonstracja przy udziale setek tysięcy osób.

Pierwszym etapem marszu Ghandiego są wielkie saliny w okolicach Ashram i Amadabad, a przyłączenie się okolicznej ludności do manifestacji Ghandiego ma zadać śmiertelny cios ustawie solnej.

Dzisiaj Ghandi podejmie dalszy marsz w kierunku Jalapuru.

Zwolennicy jego liczą się z tem, iż władze angielskie nie pozostawiają go na wolności. Mówi się nawet, że Ghandi ma być ujęty i odstawiony do Birmy. Na wypadek aresztowania Ghandiego wybrano już jego następcę w osobie sędziego, sadu najwyższego w Baroda Abbasa Syabi.

Władca Anglii na przechadzce



Oryginalne zdjęcie nasze przedstawia króla Anglii Jerzego w czasie codziennej przechadzki po parku pałacu Buckingham.

Tunel pod kanałem La Manche

LONDYN, 12.3. — Tel. wł. — „Evening News” dowiaduje się, że komisja parlamentarna budowy tunelu pod kanałem La Manche między Francją i Anglią o-

rzekła, iż nie widzi żadnych trudności, któreby z punktu widzenia finansowego i obrony kraju stały na przeszkodzie wybudowaniu tego tunelu

STEFAN KIEDRZYŃSKI

MAŁPA DO ZABAWY

POWIEŚĆ

— Kaziu! To ty! Nareszcie! — wołała z radością, podbiegając do niego. — Już myślałam, że mnie nigdy nie odwiedzisz... Słyszysz, że jesteś już w domu od miesiąca.

— I ja też wiele słyszałam, — rzekł ujmując jej rękę, z miną poważną, jedną z tych, o których nigdy nie było wiadomo, czy mają za źródło jego urodzony kabotyzm, czy są wyrazem spletnych dziwnych i sprzecznych uczuć.

Pocałował ją w rękę z wielce przesadnym namaszczeniem i szacunkiem co zakrawało raczej na kpiny, niż na szczerą, przyjacielską pociałość człowieka, który się cieszy z widoku drogiej mu osoby. Było też w tem coś z tej ponurej ironji, która poprzedzała zawsze atak jego szyder-

stwa, i bladeńskich, niezasadliwych pretensyj, które wybuchwały w nim niby nagromadzone w zbiorniku gazy nieoczekiwanie i bez widocznej przyczyny.

Nie zauważyła tego, chociaż znała go dobrze i pamiętała jego posępne miny, niewyrażające, nagła ruchliwość, lub hałaśliwa, niepojęta wesołość. Długo jednak było jednego spojrzenia, rzucanego na nią, aby z jego oczu zniknęła cała promienna jasność słońca i błoga cisza oczarowania, która tak niedawno ukołysała jego serce. Ta sama gorzka ironia osiadła natychmiast w kątach ust i ta sama chmura przysłoniła jego oczy, patrząc z pod dużych, czarnych brwi — trochę nieufnie i podejrzliwie.

Pani Stradzińska cieszyła się jednak z jego przybycia ra-

dośnie jak dziecko, które nareszcie otrzymuje upragniony podarek. Na dowód, że mu przebacza tak niezrozumiałe i nieprzejmne opóźnienie wizyty, dała mu najpiękniejszą różę i zaproponowała przejście się po ogrodzie.

Zgodził się chętnie. Nie wiedział, że okno pokoju jej męża wychodziło na tę stronę ogrodu i położone było prawie naprzeciw klombu, przy którym stał. Gdyby był wiedział, nie ruszyłby się z miejsca napewno. Byłaby to bowiem świetna sposobność, aby ten stary pijak, ten cham i dureń dowiedział się co on myśli o jego małżeństwie.

Przyjechał przecież po to tylko, aby jej powiedzieć jak się na tę sprawę zapatruje.

Nie wiedząc jednak i nie domyślając się nawet, gdzie w tej chwili może się znajdować pan Stradziński, poszedł z nią w głąb parku bez sprzeciwu, prowadząc niby to wielce ożywioną rozmowę, jednak trochę zakłopotany i sztuczny głos, jak człowiek, który po dawnym niewiedzeniu, nie może jeszcze tra-

fić na dawny swobodny, ton szczeroci.

Opowiadał jej o swoim pobycie na Uniwersytecie i życiu, jakiego prowadził w Odesie, o jej szerokiach, pięknych ulicach, słodkim zapachu akacji, którym zdawała się być przepojona, o pięknych, z palacami oczami ko bietach i ciekawym, cudzoziemskim charakterze tego ładnego, portowego miasta. Wreszcie o nudzie, która go trapiła w domu i o różnych głupstwach i drobniostkach bez znaczenia. Prowadząc tę niby swobodną i dość obojętną rozmowę, przyglądał się jej z wielką uwagą i widać było, że niepospolita uroda Marychny działała na niego jak wino.

Każde spojrzenie, jakie zamienił z sobą, było wypita szklanką mocnego trunku, po którym jednak pochmurniał coraz widoczniej. Udawała, że tego nie widzi, chociaż zdawała sobie sprawę doskonale, że był zaskoczony wspaniałym rozkwitem jej urody i czuła się z tego powodu zakłopotana i onieśmielona, będąc pewna, że myśli nieustannie o jej zamałżeństwie i tych obo-

wiązkach, jakie z tego powodu na nią spadły.

To ją krepowało i żenowało.

I nie myliła się. Oboje myśleli coraz uparciej o tem samym i rozmowa zaczynała gasnąć i rwać się. Po dłuższej chwili milczenia usiedli na ławce w alei idącej wprost do tarasu i klombu, przy którym stali niedawno. Byli zakłopotani. Czuli, że coś ich dzieli, że jakaś niewidzialna ręka rwie myśli jak nitki i odpycha ich od siebie.

Była nawet chwila, kiedy Doradził się wstać, pożegnać się oficjalnie i odejść. A jednak nie miał mocy zdobyć się na ten wysiłek. Ogarnęło go zniechęcenie i apatia. I wszystko wydało mu się nagle tylko jednym pasmem nienaprawionych głupstw, które ludzie popełniają w życiu, a których nie można okupić niczem.

Ławka, na której siedzieli, zasłonięta była od strony palacu dużym pnem starożytnego klonu, rosnącego szeroko. Natomiast oni widzieli dokładnie cały dom, oświetlony jaskrawym, mocnym słońcem i owinięty z tej strony

bluszczem, pnącym się aż po dach. Przed domem grały płożące barwnymi pelargonie, rosnące w wazonach i wysokie sztamowe róże na klombie.

Okno pokoju Stradzińskiego było otwarte na oścież i przysłonięte opuszczoną roletą w jasne i ciemne pasy, która chwiała się lekko poruszana wiatrem. Doradził się patrzył suchym wzrokiem na kwiaty, dom i ścieżki wysypane żółtym piaskiem, niby złote strumyki, wijące się wśród strzyżonych starannie trawników, obramowanych wstawkami kolorowych rabat i czuł, że wszystko tu oddychało bogactwem i spokojem.

Spojrzał na nią z pod oka, jakby się bał, by go nie przyłapała na tem spojrzeniu — i badał ją. Siedziała z twarzą zamysloną i poważną. Wyglądała jednak świetnie, może nigdy tak ładniej jak w tej chwili. Doradził się trzymał nieco dłużej wzrok na jej starannie odulowanych włosach i przypomniał sobie, że słyszał już o tem, że trzymała w łóżku na stałe fryzjerkę z Warszawy. (D. c. n.)

Zamówienie na 15000 koców uzyskał Białystok.

W poniedziałek w wojskowym zakładzie zaopatrzeń w Warszawie odbył się przetarg na 30.000 koców.

W przetargu brały m. inni udział firmy białostockie: O. Trilling i syn, I. D. Szpiro, Sokół i Zylberfenig, Złotolów i

Londyński, B. Polak.

Firma Szpiro otrzymała zamówienie na wykonanie 10 tysięcy koców, B. Polak—5000 koców po cenie zł. 16,05 za sztukę. Resztę zamówień otrzymały firmy: Prusak z Łodzi i Alpert z Bielska.

Polski Czerwony Krzyż.

W niedzielę 9 b. m. w sali Rady Miejskiej odbyło się Walne Zebranie członków białostockiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zebranie zajął dyrektor Banku Polskiego p. A. Wysocki. Na przewodniczącego powołano dra Solfohuba. Sekretarzem p. Bolesław Kozłowski.

Dyrektor Wysocki złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za 1929 r. Następnie dr. Z. Brodowicz odczytał protokół Komisji Rewizyjnej. Sprawozdanie zatwierdzono i wyrażono Zarządowi absolutorium.

Poza tem zreferowano program działalności oddziału P.C.K. na r. 1930 i sprawę uruchomienia w swoim czasie kursów siostr miłosierdzia.

Preliminarz na rok 1930 znacznie się zwiększył wobec przewidywanego rozszerzenia gmachu szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża przez rozbudowę oficyny. Dokonano wyboru pięciu delegatów na walne zgromadzenie Okręgu P.C.K.

Dziś i jutro bez kar i odsetek.

Podatek od lokali za I kwartał 1930 r. i IV rata podatku od nieruchomości za 1929 r. płatne są jeszcze dziś i jutro bez odsetek. Od 15 bm. doliczane będą odsetki w wysokości 2 proc. oraz kosztą egzekucji.

Kurs haftu dla członków „Rodziny Wojsk.”

W związku ze zmianą, która

ukazała się w „Dzienniku” w niedzielę 9 b. m. p.t. „Rodzina Wojskowa” naucza bezpłatnie haftu białego i kolorowego, zgłasza się dużo pań z miasta, wobec czego zaznaczamy, iż kurs został uruchomiony tylko dla pań, należących do „Rodziny Wojskowej.”

Podkop i kradzież mięsa.

Nieznani sprawcy za pomocą podkopu dostali się do chlewa Stefana Kuźmy (Słomska 66) i dokonali kradzieży mięsa wartości 180 zł.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta H. Hermanowskiego posiedzenie Miejskiego Komitetu Obywatelskiego obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczący wszystkich

Z T-wa Wiedzy Wojskowej.

We wczorajszej wzmiance p. t. „Rola współczesnej kawalerii” podaliśmy, że w czwartek dnia 13 b. m. o g. 18 m. 15 w lokalu T-wa wiedzy Wojskowej mjr. dypl. Żorawski z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Ro-

sekcji Komitetu złożyli sprawozdanie z dokonanych prac. Ustalono program uroczystości, mających się odbyć w dniu 18 i 19 b. m.

O szczegółach tego programu poinformujemy w swoim czasie naszych czytelników.

la współczesnej kawalerii.” Obecnie jesteśmy proszeni o podanie do wiadomości zainteresowanych, że z przyczyn technicznych odczyt odbędzie się w piątek dnia 14-go b. m. o godz. 18 m. 30.

Drużyna pocztowców

w drodze z Wilna do Warszawy dziś przybędzie do Białegostoku.

Przed paru dniami wymaszerowała z Wilna do Warszawy drużyna pocztowego przysposobienia wojskowego.

Drużyna w składzie 12 osób, odpowiednio wyekwipowana w wojskowy rynsztunek, z orkiestrą na czele przemaszerowała na dziedziniec pałacu reprezentacyjnego. Tu w obecności prezesa dykcji poczt inż. Zuchowicza i szeregu innych przedstawicieli władz, wojewoda Raczkiewicz przyjął raport od dowódcy drużyny, p. Paśka, po-

czem przemówił do drużyny w serdecznych słowach. Przy dźwiękach orkiestry drużyna wymaszerowała w daleką podróż do stolicy, obliczoną na 10 dni.

W Warszawie drużyna zamelduje się Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, złoży hołd imieninowy i prosić będzie o przyjęcie protektora nad wileńskim przysposobieniem pocztowców.

Drużyna prócz tego zamelduje się ministrowi Boernerowi i wręczy mu dyplom honorowy prezesa organizacji, a b. prezesowi inż. Zółtowskiemu dyplom honorowego członka przysposobienia.

Dziś przypuszczalnie w godz. popoł. dzielni pocztowcy przybędą do Białegostoku.

Zwalczanie bolszewizmu.

Przy współudziale wszystkich organizacji chrześcijańskich w Białymstoku odbyło się wczoraj w lokalu Stow. Rob. Kat. zebranie w celu wykonania odczytu Ojca św. Piusa XI.

Postanowiono, by w niedzielę 16 b. m. o g. 11 20 była odprawiona uroczysta Msza św., na którą przybędą członkowie wszystkich miejscowych organizacji chrześcijańskich.

O g. 13-tej w sali teatru „Palace” urządzona będzie akademja, na której po przemówieniach uchwalona zostanie rezolucja protestacyjna przeciwko zakusom bolszewickim na religię i kulturę chrześcijańską.

KOMUNIKAT.

Pamiętajmy o balu maskowym „Cabaret”, który odbędzie się dziś 13 marca o godz. 11-ej wiecz. w pięknie udekorowanych salach Klubu Szachowego, Warszawska 19.

Moc niespodzianek. Orkiestra z cukierni p. Lubczyńskiego. Wybór królowej balu.

Dochód z zabawy przeznaczony jest na rozszerzenie gabinetu przyrodolecniczego przy T-wie „Linus-Hojlim”, z którego korzysta ludność całego miasta.

POLSKA—GŁÓWNYM RYNKIEM HANDLU ŻYWYM TOWAREM.

Przed kongresem w sprawie walki z handlem kobietami w Warszawie.

Międzynarodowy kongres w sprawie walki z handlem kobietami i dziećmi odbędzie się w roku bieżącym w Warszawie. Kongresy te odbywają się co trzy lata. Dwa ostatnie w okresie powojennym odbyły się w Kopenhadze i Londynie. Kongres londyński, w którym uczestniczyli delegaci Polski, uchwalił właśnie urządzić kolejną konferencję międzynarodową w stolicy Polski.

Ten zjazd obudził szerokie zaciekawienie w całym świecie. Na wybór Warszawy wpłynęły nie tylko względy kulturowe międzynarodowej, które sprawiają, iż już szereg kongresów międzynarodowych odbył się w Polsce. Tym razem są jeszcze względy specyficzne: mianowicie Polska ma, niestety, niechlubną opinię kraju, który jest głównym rynkiem handlu kobietami i dziećmi.

Dlatego się ta opinia już od długiego czasu. Jeszcze w czasach rządów zaborczych terytorium Królestwa Polskiego i Małopolski stanowiły bogaty rynek operacji handlarzy żywym towarem z całego świata. Składa się na to szereg przyczyn głębszej natury.

Dwa czynniki głównie sprzyjają rozwojowi tej ohydy naszej. Po pierwsze, to fakt, iż w naszym kraju żyje ogromna liczba ludności, a stąd silnie rozwinięty pęd emigracyjny, drugim zaś czynnikiem jest bardzo niski stan oświaty.

Mimo znacznej poprawy w tym względzie, ciemnota istnieje w Polsce w stopniu znacznym. Czytelnictwo jest niesłychanie małe wśród ludu, zwłaszcza w województwach wschodnich. Książka jest wciąż u nas luksusem. Dzienniki nie docierają do całych dość obszernych połaci kraju. Moralność stoi na niskim poziomie, Agitacja wyrotowa szerzy hasła przeciw-

religijne. Na tem podłożu handlarze żywym towarem mają pracę bardzo ułatwioną, czemu sprzyja nędza, wadliwe wychowanie, oddalanie się od religii, katastrofalny brak mieszkań, wstręt do pracy i brak odpowiedniego ustawodawstwa. Działalność handlarzy jest w tych warunkach niezbyt trudna.

Oczywiście żadna ofiara nie wie jaką siecią jest opłatowana. Znęca się je obietnicami świętych posad różnego rodzaju. Łatwą przynętą jest obietnica znacznych zarobków w przedsiębiorstwach filmowych, w zespołach tanecznych, orkiestrach, chórach i t. d. Częstość również sposobem stosowanie obietnic małżeństwa, przyczem bądź odkłada się zawarcie ślubu pod różnymi pozorami, bądź też zawiera się ślub fikcyjny. Jeszcze większą łatwość w zawieraniu małżeństw istnieje w stosunku do żydówek, dzięki t. zw. ślubom rytualnym, które zawierane można przed każdym żydem bez udziału rabina i bez wszelkich formalności.

Przy różnorodności środków, opartych na łatwości dziewczęci i kobiet, cel jest zawsze jednaki: aby ofiary wywieźć za ocean, do Ameryki Południowej, na wschód, t. d. Tam ofiara przechodzi już wprost do rąk nabywców. Protesty, lzy i rozpacz na nic się już nie przydadzą: dziewczyna jest całkowicie na łasce handlarzy. Zabierają jej dowody osobiste, pieniądze, ubranie, a choćby zdolała uciec, nie da sobie rady w obcym kraju, którego języka nie zna. Czasem kończy się ta epopeja kobiecia aktem rozpaczliwym: zamachem samobójczym. Częściej następuje rezygnacja i wejście w oślania bez wyjścia.

O tem, że polki stanowią bardzo poważny kontyngent towa-

ru w rękach handlarzy międzynarodowych, świadczy stwierdzenie fakt używania języka polskiego w domach nierządu w Ameryce Południowej, w Paranie, Kanadzie, Argentynie, Brazylii oraz miastach bliższego i dalekiego wschodu, w Kalkucie, w Yokohamie, w Konstantynopolu i t. d. Mianem „polacca” stało się synonimem nierządnic.

Handlarze tworzą silną i świetnie zorganizowaną sieć międzynarodową, rozporządzają olbrzymimi funduszami. Posiadają swoje kompanie przewozowe i liczne agentury. Działają konspiracyjnie i płacą hojnie swym agentom. Na przekupstwo nie szczędzą pieniędzy. Zyski mają wielkie, gdyż wywożą tysiące ofiar, a wystarczy stwierdzić, iż obecna cena rynkowa za dostarczoną dziewczynę lub młodą kobietę wynosi kilkadziesiąt do 2 tysięcy dolarów. Mają też handlarze zyski z własnych domów nierządów.

Zagranicą w każdym kraju handel żywym towarem nie przybrał tak wielkich rozmiarów jak w Polsce. Sporo materiału czerpią też handlarze z pośród emigracji sezonowej do Niemiec i Francji. Handlarze chętnie też wywożą dzieci po lat 10 lub więcej, używając je do pracy fizycznej, a po dojściu do dojrzałości sprzedają dziewczęta do domów rozpusty.

Te potworne fakty zbudziły sumienie w społeczeństwach kulturalnych i dzięki temu rozpoczęto akcję zapobiegawczą na terenie międzynarodowym. Po pracach przygotowawczych zawarte zostały w Paryżu konwencje międzynarodowe. Pierwsza była podpisana 18 maja 1904 roku, druga 4 maja 1910 r., a trzecia 30 września 1921 r. Do tej ostatniej konwencji przystąpiło Państwo Polskie dnia 3 stycznia 1922 r. Doniosłość tej

SĄ KOBIETY stworzone jedynie dla uciech zmysłowych, które uznają tylko podłe namiętności, których miłość jest niszczącym płomieniem

Dzieje takiej wyuzdanej hetery, która stanęła między dwoma przyjaciółmi ilustruje film p. t.

ŁÓDZ PODWODNA S. 44

Dramat na tle walki przyjaźni męskiej ze zmysłowością Kobiecą

W rolach głównych:

uwodzicielska

DOROTA RIVIER

i męski

JACK HOLT

Na dnie morza, w odległości 400 metr. od życia i ludzi, w strasznych męczarniach, bez powietrza i wody konają ludzie z powodu kobiety.

Najnowszy film POLSKIEJ produkcji

KULT CIAŁA

W rolach głównych:

Michał VARCONI, Petersen MOZZUCHINOWA EUGENJUSZ BODO

Jutro premiera w kinie „MODERN”

ODCISKI
USUWA BEZ BÓLU, BEZPOWROTNE
ZŁAMIA
2 ZŁ. 50
30 40 45
KLAWIOL
FABRYKA CYCLOWYCH FARMACJUTYCH
AP. KOWALSKI
WARSZAWA

Czytajcie Dziennik

Również Pani domu state się uczy
Pamiętaj! Istnieje jeszcze jedna potrawa, którą sporządzić można łatwo i szybko i której smak, a która jednak nie każdej gospodyni są znane. Dra Oetker nowa książka kucharska wydanie C. służyć może znakomitemu pomocnikowi pralni, mało obciążającą się sztuką kulinarną. Książka zawiera około 500 przepisów gotowania, pieczenia i konserwowania, opartych na nowoczesnych doświadczeniach naukowych i doświadczeniach praktycznych. Książka ta, zawierająca 150 stron druku, a kolorowymi tablicami, nabyć można wszędzie, lub za nadaniem 35 groszy w znaczku pocztowym wprost od nas. Wyślij Dra Oetkera, prosząc o „Kuchnia”, lub jaśnie, cudnie wiankowy „Gust”, i t. d. otrzymać można we wszystkich składach kolonialnych zawsze świeżo. Zadać w tych składach również nowy list stworzenia listki z przepisami Dra Oetkera wydanie F. 30 40 groszy, zawierający także bliższe szczegóły o znakomitym aparacie do pieczenia „Cud Kuchni”.

Dr. August Oetker, Olwa

Ogłoszenia drobne

Posadę otrzymawszy, opłacie Kursy Samochodowe Inżyniera Froma, Warszawa, Hoża 35. R.

Potrzebny szofer. Posada prywatna. Wymagany dyplom Froma Warszawa Hoża 35.

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność: choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—8 w. Białystok, Lipowa 17, Tel. 6-40

Potrzebny do ma

jątku pomocnik gospodarczy. Białystok Związek Ziemian. Wacław Malinowski.

Gospodarstwo z zabudowaniem sprzedam cena 12000 złotych. A. Siemieniak Supraśl Białostocka 11.

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność: choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—8 w. Białystok, Lipowa 17, Tel. 6-40

Sprzedaje udział

1/3 części autobusu luksusowego. Cena 7 tys. złotych. Nabywca może mieć zapewnioną posadę i 1/3 części dochodu. Wiadomość w Administr. „Dzień”.

Pasteka 20 to ułowa do sprzedania. Ule nowe nadstawkowe typu warszawskiego. Cena 50 zł.—ul. Adam Karpyta, poczta Michałowo, Fabryczna 5. pow. Białostocki.

Popieraj LOP